

PAP RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM P'DIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE TELEFONEM
TEL INF WE TELEFONEM
PAP API
INF WE TELEFONEM
PAP API
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

Krótko

**Gaitskell
odwodzi ZSRR**

Przywódca brytyjskiej Labour Party — Hugh Gaitskell, zamierza w końcu sierpnia br. udać się do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z N. Chruszczowem i innymi przywódcami radzieckimi.

**Drugi „puchatek”
w Gdyni**

Dnia 2 bm. przybył do portu gdynińskiego motorowiec „Polanica”, na którego pokładzie powrócił po 11-miesięcznej podróży Jerzy Tarasiewicz — drugi członek załogi „Chatki Puchatków”.

Stypendia 1000-lecia

W Paryżu odbyło się zebranie konstytucyjnego Komitetu Funduszu 1.000-lecia Polski. Komitet ten przynajmniej będzie stypendia młodzieży polskiej, studiującej we Francji. Dotychczasowa zbiórka na fundusz stypendialny przyniosła około 200.000 franków.

Ofiary wybuchu

12 osób zabitych, około 100 rannych, z czego 22 znajduje się w stanie beznadziejnym — oto bilans wybuchu rurociągu naftowego w miejscowości Ciudad Pemex w Meksyku.

Polski aparat radarowy zainstalowany na Okęcie „widzi” z odległości 150 km

2 bm. Cywilne Lotnisko Okęcie w Warszawie otrzymało aparaturę radarową, która będzie służyć zdalnemu sterowaniu przylatujących do stolicy samolotów pasażerskich.

Rekordowy lot nad Pacyfikiem

LONDYN (PAP)

Pierwszy, zakupiony przez australijskie linie lotnicze samolot typu „Boeing-707”, dokonał w czwartek w rekordowo krótkim czasie, 16 godz. i 10 minut przelotu z San Francisco do Sydney z lądowaniem w Honolulu i na wyspie Fidżi. Dotychczas lot na tej trasie, przebiegającej nad Oceanem Spokojnym, trwał zazwyczaj 30 godzin.

Li-Syn-Man

daży do wojny

WASZYNGTON (PAP)

W wywiadzie udzielonym jednej z radiostacji amerykańskich południowokoreański ambasador USA domagał się uzbrojenia armii Li-Syn Mana „w nowoczesną broń ofensywną” oraz zezwolenia na rozpoczęcie „wojny o zjednoczenie kraju”.

Ambasador zapewnił, że „Korea nie rozpocznie walki bez aprobaty Stanów Zjednoczonych, które tak bardzo nam pomagają”.

Zakończyli strajk głodowy

PARYŻ (PAP)

W dwóch więzieniach francuskich zakończyli strajk głodowy algierscy więźniowie polityczni. Głodówka została przerwana w związku z zapewnieniem, że we wszystkich więzieniach francuskich przestrzegane będą prawa więźniów politycznych.

Pojadą na wczasy za granicę

WARSZAWA (PAP)

Podobnie jak w latach poprzednich w miesiącach letnich br. blisko 1000 naszych związkowców wyjedzie na wczasy i kuracje do Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, na Węgry i do Związku Radzieckiego.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Poznań
sobota
4 lipca
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 157 (4795)

Ponad półtora miliarda złotych na melioracje dla Wielkopolski

Opracowano już wstępne założenia prac melioracyjnych — które zostaną przeprowadzone w woj. poznańskim w ciągu najbliższych lat. Z ogólnej sumy, ponad 1,5 mld. zł, przeznaczonych na ten cel, 600 mln. zł będą kosztować melioracje podstawowe, w tym budowa 4 zbiorników retencyjnych, wałów przeciwpowodziowych, regulacja rzek i kanałów oraz budowa pompowni. Ponad 800 mln. zł pochłonią natomiast melioracje szczegółowe, m.in.: drenowanie gruntów na obszarze ponad 150 tys. ha. Ponadto przewiduje się zagospodarowanie przeszło 42 tys. ha łąk.

Szczególne znaczenie będą miały prace melioracyjne na terenach, znajdujących się w dolinach Obry z dopływami i Noteci. Pozwoli to bowiem na rozwinięcie racjonalnej gospodarki paszowej na dużych ob-

szarach — obecnie zaniedbanych.

Zabezpieczenie przed powodziami, odwodnienie urodzajnych gleb i osuszenie bagien — to główny cel prac melioracyjnych, które zostaną przeprowadzone w dolinach: Orli, Prosnego, Warty, Kiełbaski, Teleszyny, Kanału Grójeckiego i 11 innych rzek Wielkopolski.

Duże środki zamierza się przeznaczyć na mechanizację prac tak, aby w roku 1965 mogły być one wykonywane maszynami w 60 proc.

W związku z tymi zamierzeniami, duże zadania stoją przed spółkami wodno-melioracyjnymi, których na terenie Wielkopolski działa ok. 750.

Urlop pracowniczy trzeba wykorzystać

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie precyzujące tryb wykorzystywania urlopów wypoczynkowych przez pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. W myśl rozporządzenia, urlop wypoczynkowy musi być wykorzystany przez pracownika i nie może być zamieniony na ekwiwalent pieniężny.

Na wniosek Ministra Finansów, Rada Ministrów — zgodnie z ustawą budżetową na 1959 r. — przyznała radom narodowym część marży przedsiębiorstw handlowych (PAP)

Nowe władze poznańskiej LPŻ

(Inf. wł.)

2 bm. odbył się w Poznaniu wojewódzki zjazd Ligi Przyjaciół Zielnierza. W obradach uczestniczyli m.in.: przedstawiciele władz partyjnych i miejskich, prezes Zarządu Głównego LPŻ — gen. Józef Turski, dow. pozn. garnizonu i jego zastępca, przedstawiciele le bratnich organizacji obronnych w NRD i Czechosłowacji — prezes Zarządu Miejskiego GST w Berlinie — Fritz Dolling, prezes Zarządu Miejskiego Szwarzarm w Pradze — pik. Doleżał.

Jak wynikało z przytoczonych podczas obrad danych — poznańska organizacja poszczególnie może sporym dorobkiem; ponownie uplasowała się na drugim miejscu w kraju.

W czasie dyskusji zabrał m. in. głos gen. Turski, który omówił główne zadania i przy tym także niedociągnięcia poznańskiej organizacji. Następnie zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Wojewódzkiego LPŻ. Prezesem nowego zarządu został Edmund Kolański, wiceprezesami — Tadeusz Szymański, Zbigniew Woźniak i ppłk. Marian Zieliński, a sekretarzem prezydium — Wacław Wanat. (1)

Gospodarują one na obszarze 320 tys. ha gruntów, a także mają pod swoją opieką blisko 1.000 km wałów ochronnych.

(PAP)

Wicepremier Kozłowski rozpoczyna podróż po USA

WASZYNGTON (PAP)

Wczoraj pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, F. Kozłowski opuścił Waszyngton, udając się w podróż po Stanach Zjednoczonych. Pierwszym etapem tej podróży jest Sacramento w Kalifornii. Stamtąd uda się on do San Francisco. Z kolei wicepremier radziecki odwiedzi Detroit, Chicago, Pittsburgh i inne miejscowości.

W czasie swego trzydniowego pobytu w stolicy Stanów Zjednoczonych Kozłowski spotkał się z czołowymi politykami amerykańskimi. Przeprowadził on z nimi rozmowy dotyczące kluczowych problemów stosunków Wschód — Zachód, a przede wszystkim stosunków radziecko-amerykańskich.

W czwartek F. Kozłowski podejmowany był w Waszyngtonie przez narodowy klub prasy i dziennikarzy zagranicznych. Na sali obecnych było około 500 dziennikarzy. Prze-

mówienie wicepremiera radzieckiego było transmitowane przez rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne. W swym przemówieniu Kozłowski poruszył szereg problemów międzynarodowych podkreślając m. in., że obecnie trzeba aktywnie walczyć o pokój, aktywniej niż kiedykolwiek. Kozłowski poruszył także zagadnienie stosunków amerykańsko — radzieckich podkreślając, że jeśli ZSRR i USA będą kroczyły drogą współistnienia, jeśli położony zostanie kres polityce podejrzeń i nieufności, wówczas różnice w ustrojach społecznych nie będą przeszkodą w rozwoju stosunków dobrośiąsiedzkich.

Następnie wicepremier radziecki zwiedził Waszyngton.

Stary miecz wykopano nad Wartą

W czasie prac przeprowadzanych nad Wartą wykopano stary miecz. Miecz przekazano Muzeum Narodowemu, którego pracownia po wstępnych badaniach orzekła, iż pochodzi on z okresu piastowskiego. Do tychczas jest to jedyny przedmiot o wartości historycznej z okresu piastowskiego, znaleziony w Poznaniu.

Miecz ma być przekazany organizującemu się w naszym mieście Muzeum Wojska.

Wycieczka Polonii wraca do USA

Wycieczka Polonii amerykańskiej, która przez kilka tygodni przebywała w rodzinnych miejscowościach w kraju, wzięła w czwartek udział w pożegnalnym obiedzie wydanym w restauracji „Parkowa” przez poznański Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Było to jednoczesne spotkanie z b. uczestnikami Powstania Wielkopolskiego, którzy po latach odwieźli swój ojczysty kraj.

W dniu wczorajszym wycieczka Polonii opuściła nasze miasto, udając się w podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych.

Mniej zachorowań na Heine-Medina

WARSZAWA (PAP)

Trwa obecnie okres w którym występowało zwykle na silnie zachorowań na Heine-Medina. W tym roku sytuacja pod tym względem przedstawia się o wiele pomyślniej. Podczas gdy w roku ub. od połowy kwietnia do końca czerwca zanotowano ponad 350 przypadków zachorowań na Heine-Medina, to w tym samym okresie roku bieżącego stwierdzono ich niewiele ponad 90. Również w stosunku do tego samego okresu sprzed 2 lat notuje się w tym roku znaczną poprawę.

Charakterystyczne, że wypadki zachorowań notuje się obecnie wśród dzieci, które w ogóle nie były szczepione przeciwko Heine-Medina, lub nie przeszły wszystkich szczepień.

Teatr „Lalka” w CSR

WARSZAWA (PAP)

W ramach wymiany kulturalnej między Polską a Czechosłowacją, 2 bm. udał się do CSR zespół teatru „Lalka”. Weźmie on udział w festiwalu teatrów lalkowych w miejscowości Hrudim.

Powódź szczęśliwie minęła

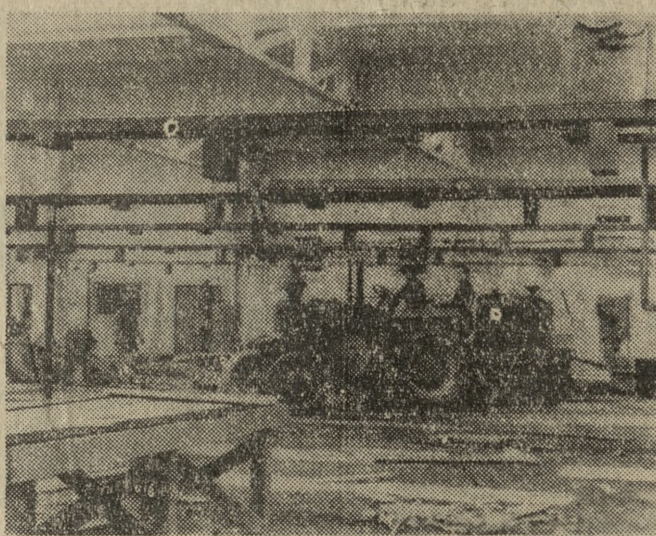
Stan wód na górskich rzekach woj. krakowskiego jest już zadowalający. Do swych koryt powróciły Soła i Kaszarawa w pow. żywieckim i wczoraj w nocy nie przypominały groźnych i wartkich rzek sprzed dwóch dni. Także i w pow. Nowy Sącz wody Dunajca i Popradu opadły nie wyrządzając większych szkód. Poprawa pogody spowodowała, że niektóre górskie potoki i rzeczki prawie wyschły. W powiecie Nowy Sącz alarm przeciwpowodziowy już odwołano. (PAP)

NASZE XV-LECIE

Jeszcze przed dwoma laty było tu pole, z nieodłącznymi swymi akcesoriami: szumiącym zbożem, ćwierkaniem świerszczy, dzwonieniem skowronków. Tylko kilka razy do roku wdzierał się w tę polną muzykę warkot „Ursusa”. Ulica Krańcowa poznańskiej Główniej kończyła się w szczyrim polu.

*

Dziś z daleka dobiega stuk młotów, jęk dźwigów, warkot ciągników. W tej nowej oprawie dźwiękowej powstaje największa inwestycja poznańskiej siedmiolatki — Fabryka Łożysk Tocznych. Jeszcze idą wykopy pod nowe hale, a już



za kilka tygodni pierwszy dział fabryki — mechaniczny, rozpocznie normalną pracę. Poznańowi przybywa nowy obiekt przemysłowy. (jk)

Fot. (2) — K. Przychodźki

Oświęcim — Poznań

„Stomile” z krajowego kauczuku

(Inf. wł.)

Po bez mała tygodniowej(!) podróży, do „Stomila” dotarł pierwszy transport syntetycznego kauczuku z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Natychmiast udaliśmy się do fabryki. Bądź co bądź wydarzenie historyczne, pierwszy polski kauczuk!

Stomilowcy czekali na przesyłkę z niecierpliwością.

Kierownik działu zaopatrzenia p. Borowski jest bardzo wstrzemięźliwy w ocenie jakości produktu oświęcimskiego. Na oko kauczuk wygląda przyjemnie, aczkolwiek różni się nieco od niemieckiego. Natomiast kierownik transportu, p. Graczykowski, twierdzi, że sposób opakowania (a szczególnie załadowania) kauczuku w wagony może obniżyć jego jakość. 50-kilogramowe baltoloty powinny być szczególnie owinięte igelitową folią lub brezentem. Tymczasem wiele baltolotów z pierwszej przesyłki

miało nieszczelne opakowanie i brud dotarł do kauczuku. Baltoloty nie były ustawione w wagony „na sztorc” — ściśle jeden obok drugiego; ładowane były jak deformują się, a pląsy zlepiły się z sobą, stwarzając poważne trudności produkcyjne.

Okazuje się, że nie wystarczy umieć kauczuk zrobić. Dobrze byłoby, aby ktoś z działu zbytu Zakładów w Oświęcimiu przyjechał do „Stomila” i zapoznał się z sposobem opakowania i ładowania kauczuku niemieckiego. (pch)

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacyjnego — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika.

CZY PAMIĘTASZ?

1947

Pierwsze, powojenne wybory do Sejmu, wzmocniły nowy ustrój w kraju i w świecie — pisał prasa. Dnia 19 I na Blok Stronictw Demokratycznych padło 9 mln. głosów. PSL — które żądało 75 proc. miejsc w Izbie — otrzymało 24 mandaty. Nowy rząd tworzy poseł — Józef Cyrankiewicz.

Mimo styczniowych mrozów, tłumy obiegają kina, w których ukazał się pierwszy, powojenny film polski „Zakazane piosenki”.

Kraj okrył się żalobą. Dnia 28 III padł od skrytobójczej kuli faszystów na szosie koło Baligrodu gen. broni Karol Świerczewski — Walter.

Rząd otrzymał dnia 25 V nadzwyczajne pełnomocnictwa do zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w handlu. Prasa nie tyle zajmuje się urokami majowej pogody, co dyskusją na temat „Społem” i domów towarowych. Na tapetę weszła „bitwa o handel”.

Repatranci z Belgii, górnik z kopalni „Jadwiga” w Zabrzu, Wincenty Pstrowski, ogłosił w „Trybunie Robotniczej” list otwarty, w którym wzywa towarzyszy od kilofa do wyścigu: „kto wyrobi więcej od mnie?”.

Krająca w Warszawie po głoska o ucieczce „pana prezesa”, znajduje potwierdzenie. Jak doniosła API — wieczorem, 12 XI, w dniu tym brytyjski wiceminister spraw zagranicznych — May hew, zakomunikował w Izbie Gmin, iż Stanisław Mikolajczyk przybył na lotnisko Manston w hrabstwie Kent.

Do Polski wróciło w bieżącym roku 180 tys. repatriantów z Zachodu. A więc od chwili powstania Polski Ludowej, już ponad 2 mln. rodaków znalazło się w kraju.

Według zgodnej opinii, szlagierem sylwestrowym była „Noc w Zakopanem”. Bilety wstępu na zabawy wahały się w granicach od 500 do 1.000 zł od osoby. — W warszawskiej YMCA nie samowicie zbiegowisko wywołała jedna z pań, która przybyła... w długiej sukni. (API)

Czołowi współpracownicy Adenauera chcą ubezwłasnowolnić kanclerza

Rewolucja pałacowa w Bonn?

BONN (PAP) Naucezeni „doświadczeniem” ostatnich tygodni czołowi politycy CDU/CSU z premierem Szlezwik-Holsztynu — von Hasselem na czele pragną utworzyć coś w rodzaju gorsetu, który by skrepił znacznie swobodę ruchów kanclerza Adenauera.

Jak zaproponował Hassel na berlińskim posiedzeniu przewodniczących krajowych organizacji CDU/CSU — zamiast dotychczasowego siedmioosobowego ścisłego grona kierowni-

czego, w skład którego wchodzi Krone, Gerstenmaier, von Hassel, Blank, Kiesinger, Meyers i Schröder powinno być mianowanych tylko dwóch za stępców przewodniczącego partii (obecnie jest ich czterech), ale natomiast powinni oni zostać wyposażeni w rzeczywiste kompetencje, przy czym jeden z nich praktycznie miałby pełnić funkcję urzędującego przewodniczącego, podczas gdy sam przewodniczący w tym wypadku Adenauer powinien raczej ograniczyć się do funkcji reprezentacyjnych.

Jest to więc, mimo zaprzeczeń Hassela, próba ubezwłasnowolnienia kanclerza, oczywiście pod warunkiem iż partia jako całość na zapowiedzianym na kwiecień przyszłego roku kongresie partyjnym w Karlsruhe zgodzi się na konieczne poprawki statutowe.

Druga zmiana zaproponowana przez von Hassela dotyczy reorganizacji dotychczasowego składu prezydium partyjnego, którego liczebność von Hassel proponuje zredukować z obecnych 65 osób do 10 osób.

Miałoby to zapobiec możliwości powstania konfliktu po

dobnego do ostatniego Adenauera — Erhard, kiedy to nie tylko 270 osobowa frakcja, ale również prezydium okazało się praktycznie w rękach Adenauera, którą urabiał jak chciał.

Czy reforma ta dojdzie do skutku — trudno powiedzieć, ponieważ nawet dziennik „Kölnische Rundschau” uważa ją niemal za „małą rewolucję” w partii.

Kosmiczny zegar atomowy

NOWY JORK (PAP). Ośrodek konstrukcji aeronautycznych „Hughes” w Nowym Jorku powiadomił o wyprodukowaniu zegara atomowego, którego dokładność jest tak wielka, że może on się opóźnić albo pospieszyć najwyżej o jedną sekundę w ciągu 1000 lat.

Umieszczony w sztucznym satelicie krążącym dokoła Ziemi, zegar taki posłuży do sprawdzenia ogólnej teorii względności.

Wyłożył kawę na ławę

(ZAP) Na kongresie stowarzyszenia ofiar faszyzmu (VVN) wystąpił m. in. przedstawiciel brytyjskiego związku weteranów, kapitan marynarki Young. Nie zawahał się on porównać Adenauera z Hitlerem. W swoim wystąpieniu powiedział m. in. „Zimna wojna jest — właściwie rzecz biorąc — kontynuacją podjętej przez Hitlera w kraju i za granicą wojny przeciw demokracji i wolności. Jest to ta sama wojna, choć pod innym kierownictwem, ale trzeba postawić pytanie, o ile dzisiejsze kierownictwo Adenauera różni się od hitlerowskiego”. Mówca zwrócił również uwagę zebranych, że społeczeństwo brytyjskie z rosnącym zaniepokojeniem obserwuje w NRF wzrost sił faszystowskich i militarnych.

„Grom” i „Wicher” z wizytą we Francji

SZCZECIN (PAP) Wczoraj z portu w Swinoujściu wyszły 2 polskie niszczyciele „Grom” i „Wicher” pod dowództwem komandora Ludwika Janczyszyńskiego, udając się z pierwszą po wojnie wizytą do Francji. Jest to równocześnie rewizyta w związku z sześciu rocznymi odwiedzinami Gdyni przez okręt francuskiej marynarki wojennej.



„Najpiękniejsza mężatka” Ameryki na rok 1960 — 36-letnia Margaret Pribe. Pani Pribe, która zdystansowała 51 kandydatek, jest matką czworga dzieci.

Fot — CAF

Stuletni starzec odzyskał wzrok

MOSKWA (PAP) Stuletni emeryt Aram Panian, mieszkający w Armenii odzyskał wzrok w wyniku operacji — usunięcia katarakt z obu oczu. Siedem lat temu Panian oślepił całkowicie. Uważa on, iż nie ma nadziei na odzyskanie przez niego wzroku.

Szczyty tatrzańskie niższe niż w atlasach

PRAGA (PAP) W Tatrach przeprowadzono pomiary najwyższych szczytów górskich. Jak się okazuje, szczyt Stalina ma tylko 2.654 metry, a nie jak podawano dotychczas 2.663 metry. Szczyt Łodowy i Łomnica są o 2 metry mniejsze niż przypuszczano, a Rysy są mniejsze o 5 metrów. Staw Popradzki leży na wysokości 1.494 metry nad poziomem morza, atlasy podają zaś, iż leży on na wysokości 1.513 metrów nad poziomem morza.

Trąba powietrzna w pow. Chojnice

BYDGOSZCZ (PAP) 2 bm. przeszła nad woj. bydgoskim gwałtowna burza z ulewным deszczem i piorunami. Kilka pożarów powstało od wyładowań atmosferycznych w powiatach: Sepolno, Wyrzysk i Szubin, gdzie pastwa pożarów padło wiele zabudowań.

O godz. 18.00 przeszła nad powiatem Chojnice trąba powietrzna. Szczególnie we wsi Ciecuchin mieszkańcy przeżyli chwile grozy. Szalejąca wichura z piorunami wyrwała wprost zabudowania i wyrwała drzewa. Zniszczone zostały dwa domy mieszkalne, 6 stodoł, 4 budynki z inwentarzem, szopy itd. Strat dotychczas nie zdołano obliczyć. Są one jednak poważne. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Komunikat MO

Dla uściślenia danych zawartych w anonimowej informacji dotyczącej napadu rabunkowego w dniu 1 czerwca br. na Urząd Pocztowy w Warszawie, prosimy obywatela „Skrzywdzonego” o skontaktowanie się z organami milicji. Propozycje odnośnie dyskrecji i nagrody akceptujemy.

W środę, dnia 1 lipca 1959 r. zmarł

Władysław Raczkowski

prof. zwyczajny, dziekan wydz. wokalnego Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, dyr. art. Opery Łódzkiej, członek Związku Kompozytorów, Laureat Nagrody Muzycznej m. Łodzi, b. prof. Konserwatorium w Warszawie i Poznaniu, b. dyr. Filharmonii w Warszawie i Łodzi — wielce zasłużony dla polskiej kultury muzycznej artysta i pedagog, odznaczony wysokimi odznaczeniami państwowymi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy znakomitego muzyka, nieodżałowanego wychowawcę-pedagoga i przyjaciela.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, 4 bm., o godzinie 10 w kościele Sw. Krzyża w Łodzi.

Pogrzeb tegoż dnia o godzinie 17 z kaplicy cmentarza katolickiego w Łodzi, przy ul. Ogrodowej.

Rektor, Senat, Profesorowie i Studenci PAŃSTW. WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W ŁODZI

Dyrektor, Rada Pedagogiczna i Młodzież PAŃSTW. ŚREDNIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W ŁODZI oraz Administracja obu uczelni.

ANTONI MARCZYŃSKI



— Tak. Poznaje po swoim węźle, jaki zrobiłem na tym długim, jasnym sznurze. Brak tu tylko połówki wiosła, które zlałem na czynie głowie i którym wyszczerbiłem palisadę zębów buzi syna waszego tego policmajstra. Usunięcie złamanego wiosła, kapturów i swastyk z tej łodzi świadczy, że pewne przebiegi inteligencji, czy sprytu miewa Fuehrer tutejszych młodzieńców i chuliganów imię Red. Pan oczywiście wie, kto to Red — trajkotający zniżonym głosem Rafał, umieszczając wiosła w dulkach.

— Każdy to wie.

— Z wyjątkiem mnie — bąknęło do rymu nie echo zaiste.

— ...wie, że z powodu czerwono rudych włosów przezwisko „Red” nosi od najmłodszych lat Dariusz Druman. — Rzekisz to machinalnie. Wielki Tytan K. K. K. i wodzirej dorosłych fanatyków we wschodniej Georgii palnął się dłonią w czoło, jak człowiek, który nareszcie rozwiązał dręczącą go od dawna zagadkę. — Tam do licha! Więc to Dariusz jest owym zakonspirowanym wodzirejem naszej rozfanatyzowanej młodzieży!

— Jak również hersztem przyszłej, obecnie na pański koszt debiutującej szajki porywaczy dzieci dla wymuszania okupu — dodał Polak, zaczynając wiosłować.

— Bo po wyjściu z pustelni, gdy pan ujrzał przy księżycu jego woskową postać i charakterystyczny chód, poznał go pan chyba nareszcie, chociaż Dariusz potrafił zmienić sobie to, co najtrudniej zmieniać: brzmie-

Ze świata wielkiej polityki

Paryż na rozdrożu

Podróż prezydenta de Gaulle'a do Rzymu była jego pierwszą oficjalną polityczno-dyplomatyczną ekskursją za granicę. De Gaulle zaczął od sąsiedzi Francji, z którymi także i IV Republika szukała bliskich kontaktów. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że polityka zagraniczna prezydenta de Gaulle'a wyrasta z ziaren zasianych przez poprzednie rządy. Militarna bowiem współpraca na linii Paryż — Bonn — Rzym, zwana potocznie trójkątem zbrojeniowym, nie zrodziła się z przyszłości do władzy nowego reżimu Francji, lecz została odziedziczona przez V Republikę.

Przypomnijmy tu, że jednocześnie z rozbudowywaniem politycznej współpracy między Francją a NRF szły starania — uwieńczone zresztą powodzeniem — wzmacniania trójkąta. W grudniu ubiegłego roku minister obrony NRF — Strauss, minister obrony Włoch a dzisiejszy premier — Segni i francuski minister spraw wojskowych — Guillaumat, osiągnęli na konferencji w Paryżu porozumienie w sprawie ujednolicenia uzbrojenia armii wszystkich trzech krajów.

Podróż prezydenta de Gaulle'a do Włoch wypadła nagle, jutro po uformowaniu się nowej agencji Paktu Atlantycznego, mającej za zadanie produkcję rakiet na licencji amerykańskiej typu Hawk. Do tego konsorcjum weszło 5 towarzyszów zachodnio-europejskich: belgijskie Charleroi, francuskie Thomson-Houston, zachodniemieckie Telefunken, włoskie Finmeccanica i holenderskie Philips. Montaż rakiet odbywał się we Francji. Tak więc grudniowe porozumienie trójkąta stało się trzonem szerszej współpracy państw, z których żadne nie jest członkiem klubu atomowego.

Ujęty najbardziej ogólnie cel francuskiej polityki zagranicznej, podkreślany w różnych odwołaniach władzy przez gen. de Gaulle'a, to wzmożenie jej międzynarodowego autorytetu — „odbudowa wielkości Francji”. Realizacji tych zamierzeń służył projekt de Gaulle'a z września ub. r. reformy struktury organizacyjnej Paktu Atlantycznego, a także służyły temu celowi zabiegi Francji o amerykańską pomoc w rozwoju broni atomowej, mającej umożliwić Francji zajęcie fotela w klubie mocarstw atomowych. Zabiegi te — jak wiadomo — skończyły się niepowodzeniem.

Paryż, wzmacniając i podkreślając ścisłą współpracę z Bonn, pragnął pokazać swym anglosaskim sojusznikom, że chce i może przeciwstawić im nowy układ sił w łonie NATO. Na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych okazało się, że, iż trwanie w okopach starej polityki Adenauera, mającej stosunkowo niedawno jeszcze pełne poparcie i sym-

patię Waszyngtonu, nie budzi już zachwytu po drugiej stronie Atlantyku, nie mówiąc o Londynie.

Amerykanie patrzą dziś do syć krytycznym okiem na politykę Paryża. Podkreślanie wielkości Francji zakrawa w ich oczach na lekki anachronizm o mocno nacjonalistycznym zabarwieniu, a dążenia de Gaulle'a umacniania prestiżu Francji kosztem wspólnoty Zachodu znajduje jak najbardziej krytyczną ocenę. Zachowanie bowiem tej jedności i wspólnoty jest fundamentem bloku atlantyckiego.

Chociaż więc zachodnim sojusznikom ciągle jeszcze jest najłatwiej demonstrować tę jedność tam, gdzie idzie o utrzymanie antyradzieckiego stanowiska — i tu zresztą zachodzą już pewne zmiany — to jednak Paryż dostrzegł wyraźną groźbę swego osamotnienia. Nie chcąc kapitulować, a nie mając szans na wejście do klubu atomowego przy pomocy USA, rząd francuski postanowił podjąć próbę utworzenia silnej kontynentalnej grupy zachodnio-europejskiej. Elementem tej grupy, dotychczas najmocniej uwypuklany przez Paryż, była współpraca Paryż — Bonn. Drugim członkiem ma być współpraca Paryż — Rzym.

Sęk wszakże w tym, że wyniki wizyty de Gaulle'a nie zdają się wskazywać na oszalniający sukces jego dyplomacji, co wynika przede wszystkim z tego, że Włochy nie zamierzają fundować Francji nowego przyrostu jej prestiżu, narażając się jednocześnie USA. Kalkulacja Rzymu jest niesłychanie prosta. Pogłębianie się sporu francusko-amerykańskiego i kłopoty z polityką Paryża muszą wysunąć Włochy jako następnego na liście faworyta Stanów Zjednoczonych w strefie śródziemnomorskiej. Dlatego właśnie rząd włoski okazał niewiele entuzjazmu dla francuskiego projektu bloku śródziemnomorskiego — Francja, Włochy, Hiszpania, Maroko — mając w zanadrzu szerszy projekt, włączający kraje arabskie i ciesząc się poparciem Waszyngtonu. Paryż ciągle jeszcze stoi na rozdrożu.

TADEUSZ ROJEK

— 264 —

nie głosu. Czy zatem nie miałem racji dwustuprocentowej co najmniej?

— Zdaje się, że pan miał rację. Ale pewność zdobyję dopiero wówczas, gdy z jego trupa zedrę kaptur! — odparł Curr ze złowrogim spokojem i cicho.

Chwilę później z boku zaterkotał motorek i niebawem motorówka o długości najwyżej 10 stóp prześcignęła ciężką Rafałową karykaturę gondoli w drodze ku wylotowi czarnego neutralnego kanału między dwoma jasnymi kępami szuwarów.

— A czyż motorboat, którym Dariusz mknął tam przed nami nie przypomina panu fonetykę i sylwetę mającej motorówki pańskiej bratanicy?

— Tak, panie Królik. Ten łajdak widocznie ukradł łódź, albo wyłudził ją od Arlenki na dzisiejszą noc pod jakimś niewinnym pretekstem.

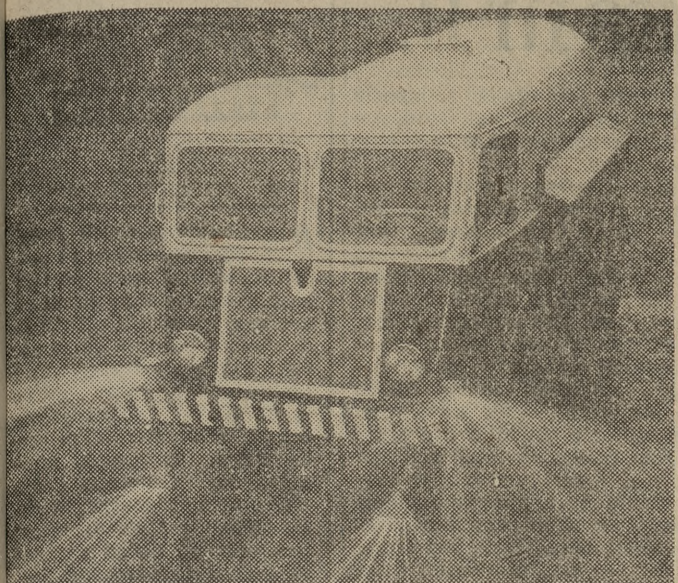
— Co nie byłoby dlań rzeczą trudną wobec notorycznej naiwności tego niewinnego na wyłot dziewczątka — dorzucił Rafał, hołdując zasadzie, że nie należy wyrażać się ujemnie o świeżych nieboszczykach i pełnych wiosnianej świeżości flirciarkach, zwłaszcza gdy się jest blisko obmawianych. — Siedząc tyłem do dziobu naszej nawy, nie dojrzy światła, o którym Dariusz wspominał. Jak to ono miało migać?

— Na przemian raz krótko, raz długo.

— Krótki wyblysk, a po nim długi, albo kropka i kreska, to litera „a”, według telegraficznego alfabetu, jaki skomponował zdolny rzeźbiarz i wynalazca Samuel Finley Morse. Czy od litery „a” nie zaczyna się imię lub nazwisko któregoś z pańskich domowników lub gości?

— Aubert! Redanowi jest na imię Aubert! — przypomniał sobie milioner, który nie cierpiał także i Kanadyjczyka, choć ów pragnął uwolnić go od uprzykrzonej żony alkoholizki. — Miałem zatem dobry wdech, podejrzewając od początku, że w porwaniu Jima maczał łapy fatygant mej małżonki!

(C. d. n.)



Będzie czyszej w miastach...

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Remontu Taboru Mechanicznego i Sprzętu Budowlanego we Wrocławiu produkuje na podwoziu samochodu „Star” wozy do zmywania i polewania ulic. Pierwsza partia wozów skierowana zostanie do Szczecina. Do końca bież. roku Przedsiębiorstwo wykona 60 polewaczek.

CAF — fot. Włoszczuk

Najlepszymi fotoreporterami — Prażuch i Holzmanna Wystawa Fotografii Prasowej

W Warszawie obradowało już II Ogólnopolskie Konkurs Fotografii Prasowej. Rozstrzygnięto 761 zdjęć nadesłanych przez 81 fotoreporterów z 12 tygodników. Wśród najlepszych prac znajdowały się 0 zdjęć prasowych i 92 fotoreportaży. Jury postanowiło przyznać I nagrody SW „Prasa” (5000 zł) za fotoreportaż obrazujący najważniejsze wydarzenia ubiegłego roku. W zamian za to postanowiono przyznać dwie równość II nagrody po 4000 zł III nagrodę — 2000 zł, które otrzymali: Wiesław Prażuch „Świat” za fotoreportaż „Niebia w Leningradzie”, Marek Holzmanna („Polska”) za ilość prac zaprezentowanych

ychów otrzyma dalne kierowanie

W najbliższym czasie w nowej Hydroelektrowni w Dychowie (woj. zielonogórskie) zakończony zostanie montaż instalacji urządzeń zdalnego sterowania. Dzięki tym urządzeniom oddalona od Dychowa o 150 km Okręgowa Dystrykcja Mocy w Poznaniu będzie mogła przesyłać impulsy i włączenie i wyłączenie linii z na uruchomienie względnie zatrzymanie pracy poszczególnych turbin. Dystrykcja Mocy w Poznaniu będzie mogła przesyłać impulsy i włączenie i wyłączenie linii z na uruchomienie względnie zatrzymanie pracy poszczególnych turbin. Dystrykcja Mocy w Poznaniu będzie mogła przesyłać impulsy i włączenie i wyłączenie linii z na uruchomienie względnie zatrzymanie pracy poszczególnych turbin.

Na placu Kolumba...

Nowy Jork odkrywa ZSRR

Modele trzech radzieckich satelitów, 6-metrowej długości model łodołamacza atomowego „Lenin”, trzypokojowe mieszkanie z nowej dzielnicy w Moskwie, panoramy jednego z ukraińskich kościołów — dawniej i dziś. Najnowocześniejsze obrabiarki — automaty i samochody, nowe typy kombajnów górniczych i kolekcja radioaparatury, elektronowe maszyny liczące, telemechaniczne układy sterujące i półprzewodniki. Wyniki badań Arktyki i Antarktydy, pokazy wszechstronnego zastosowania izotopów promieniotwórczych, urządzenie do ciągłego rozlewu stali, makiet wielkiej fabryki butadienu. Model lotniska i stosowane w medycynie odbiorniki kolorowej telewizji, futra i tekstylia, książki, kryształ, rzeźby... I wszystkie maszyny czy makiety — w ruchu; wszystkie eksponaty ilustrowane fotografiami, filmami i informacjami z taśm automatycznych magnetofonów.

Tak — prawdziwą encyklopedią obecnego życia Związku Radziec-

kiego, dotychczasowych zdobyczy ludzi radzieckich i planów na najbliższe lata — jest uroczyste otwarcie w Nowym Jorku przez pierwszego wicepremiera ZSRR — F. Kozłowa, wystawa: „Osiągnięcia ZSRR w dziedzinie nauki, techniki i kultury”.

Plac Kolumba, gdzie znajduje się gmach „Colosseum”, przyciągał uwagę Amerykanów już od pierwszych dni montowania radzieckiej wystawy. Jeden za drugim przychodzili dziennikarze i fotoreporterzy, stale ktoś z kierownictwa wystawy był wzywany do telefonu: jedni zgłaszali grupowe wycieczki, inni, znający język rosyjski, ofiarowywali swoje usługi jako przewodnicy, inni znów zadawali najprzeróżniejsze pytania. Przed otwarciem co dzień odbywały się w „Colosseum” konferencje prasowe — dziennikarze amerykańscy zapoznawali się kolejno ze wszystkimi działami radzieckiej wystawy.

Zainteresowanie Amerykanów jest tym bardziej zrozumiałe, że

jest to pierwsza po 20 latach — od chwili Światowej Wystawy w Nowym Jorku — wystawa tak szeroko pokazująca Związek Radziecki społeczeństwu USA. Celem zarówno jej, jak i odbywających się w ciągu 40 dni trwania wystawy pokazów radzieckich filmów panoramicznych i występów radzieckich zespołów artystycznych — jest zapoznanie społeczeństwa amerykańskiego z życiem narodów radzieckich i możliwie jak najszerze wyrażenie woli Związku Radzieckiego rozszerzenia współpracy, nawiązania kontaktów gospodarczych i kulturalnych z USA, umocnienia wzajemnego zrozumienia.

Przed rokiem, w liście wystosowanym do prezydenta D. Eisenhowera, premier ZSRR — N. S. Chruszczow wskazał na rozmaite możliwości rozwoju radziecko-amerykańskiej wymiany handlowej. ZSRR mógłby na przykład zakupić w Ameryce urządzenia przemysłowe na sumę kilku miliardów dolarów, mógłby również zwiększyć swój eks-

port do USA. Właśnie na wystawie w Nowym Jorku amerykańscy businessmeni mogą zapoznać się z wzorami radzieckiej produkcji eksportowej i mogą uzyskać wyjaśnienia od obecnych na wystawie specjalistów. Podczas wystawy ma przejechać do Nowego Jorku grupa radzieckich przedstawicieli przemysłu, rolnictwa i handlu, którzy będą mogli zarówno prowadzić pertraktacje handlowe, jak podpisywać odpowiednie kontrakty.

Ten również cel — rozszerzenie i wzmocnienie wszelkiego rodzaju kontaktów między obu krajami — przyświeca pobytowi w USA pierwszego wicepremiera ZSRR — F. Kozłowa. Prasa amerykańska do tej oficjalnej wizyty przywiązuje dużą wagę i podkreślając, że wicepremier Kozłow odwiedzi szereg największych miast, spotka się z wieloma czołowymi działaczami politycznymi i gospodarczymi, między innymi z prezydentem Eisenhowerem, wiceprezydentem Nixonem i sekretarzem stanu Herterem — pisze, jak na przykład „New York Times”, o pogłoskach, że „zapowiedziane spotkanie... będzie pewnego rodzaju „podkonferencją na szczycie”.

A klimat wystawy — temu sprzyja jak najbardziej.

(API) K. ZAREWICZ

Technika trudna lecz ciekawa

Automatyka na codzień

Na stołach do ćwiczeń pełno aparatów. W ich tajniki wprowadzają mnie: adiunkt, mgr inż. Zdzisław Kachlicki i starszy asystent inż. Stanisław Polowczyk.

— Widzi pan tu jedynie część urządzeń, z jakimi już zapoznali się studenci — mówi inż. Polowczyk. — Wiele aparatów, które u nas powstało, poszło w świat, do różnych zakładów. A nawet za granicę.

— W ubiegłym roku — dodaje inż. Kachlicki — wystawiliśmy na Targach Poznańskich przyrząd zwany sonometrem. Służy on do badania jakości betonu. Ma zastosowanie wtedy, gdy chcemy zmierzyć jakość betonu w murze bez niszczenia go czyli wycinania jego fragmentu. Daje wystarczającą dokładność pomiaru. Całą serię sonometrów zakupił od nas ZSRR, a poza tym także Węgry i Rumunia, nie mówiąc już o przyrządach wykonanych dla polskich zakładów.

— U Was powstał prototyp, lecz gdzie wykonano te serie?

— Także u nas. W zakładzie elektroautomatyki, naszym go-

spodarstwie pomocniczym, jak się to oficjalnie nazywa. To jest, jak gdyby mały zakład produkcyjny. Otóż owe sonometry teraz unowocześniamy i zmieniamy ich konstrukcję. Ale sonometr jest tylko jednym przykładem znacznie szerszego zagadnienia, a mianowicie elektrycznych pomiarów wielkości nieelektrycznych.

— Proszę popatrzeć — inż. Polowczyk podchodzi do szarej skrzynki, patrząc na nas wielkim czerwonym okiem. Bierze do ręki coś w rodzaju kabla, dmucha w jego zakończenie. Czerwone oko zgasło, a zapaliło się inne, niebieskie.

— Reakcja jest natychmiastowa. Rolę czujnika temperatury odgrywa tu półprzewodnik. Ten przyrząd można zastosować do automatycznego regulowania temperatury pieców, lodówek, przy czym jest on początkiem całego układu automatycznego, sterującego innymi urządzeniami zależnymi od pracy i temperatury pieca.

— Regulator temperatury — mówi dalej inż. Polowczyk — jest pracą dyplomową studenta. Dotykając czujnikiem aparatu ciała, z łatwością znajduje się miejsca zapalne w organizmie człowieka, inaczej trudno to uchwycić.

A oto miernik obrotu maszyn — mówi inż. Kachlicki.

— Nasz miernik przy pomocy fotokomórki liczy obroty nieomylnie. Urządzenie to może być podstawą dla całego układu automatycznego.

— Czy coś prezentowaliście na Targach?

— ... urządzenia elektroniczne dla Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. Zresztą nasza katedra rozwijać się będzie m. in. właśnie w kierunku budowy urządzeń elektronicznych z zastosowaniem przy pomiarach izotopów promieniotwórczych.

— Kierownik katedry, docent Szubert — dodaje inż. Polowczyk — przebywa właśnie od kilku miesięcy w Świerku.

*

Katedra Elektroniki i Automatyki Politechniki Poznańskiej należy do tych, do których przykłada się na uczelni szczególną wagę. Niewątpliwie podstawowe znaczenie ma fakt rozwijania przez nią działu techniki, mającego bodaj największą przyszłość. Corocznie kilkunastu absolwentów — specjalistów od automatyki, opuszcza politechnikę. Potrzebni są oni przemysłowi chemii, nemi (najszerzej chyba wprowadzającemu automatyzację), fabrykom elektrycznych przyrządów pomiarowych, przemysłowi radiowemu, elektromechanice (izotopy, rentgeny, diatermia itp.). Prowadzi się też wieczorowy kurs magisterski z tych specjalności.

Charakterystyczna rozmowa studentów:

— Z czego będziesz się specjalizował?

— Jeśli tylko się uda, to z automatyki.

— Ba, każdy by chciał.

Nie wszystkim uda się spełnić te marzenia. Można mieć jednak pełną satysfakcję wiedząc, że w Poznaniu i w dziedzinie stanowiącej o postępie w technice, dokonuje się ważnych prac.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, że przemysł może zamawiać w politechnice tzw. oprzyrządowanie, które zbliży produkcję do metod automatycznych. W ten sposób już dziś można dokonywać dużych kroków naprzód, w praktycznym rozwijaniu najnowszej techniki.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Wszystkiego najlepszego na przyszłość i dziś

Dziś Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. W tym dniu solidarności i braterstwa spółdzielców całego świata, a wśród nich i Polski, wielomilionowe rzesze członkowskie składają obrachunek ze swej działalności.

W naszym województwie obchodami MDS interesuje się znaczna część mieszkańców. Kilkaset tysięcy obywateli zreszta bowiem w swych szeregach spółdzielczość spożywców, pracy, zaopatrzenia i zbytu, produkcyjną, mleczarską, kredytową itp. Ogromny zasięg ruchu spółdzielczego, to wynik dużych osiągnięć gospodarczych i społecznych, wynik wieloletniej tradycji, sięgającej końca ubiegłego wieku.

Centralne uroczystości MDS w Wielkopolsce odbędą się dziś i jutro w Poznaniu. Złożą się na nie: akademie, na której nastąpi dekoracja odznaczeniami zasłużonych działaczy spółdzielczych, otwarcie nowej przystani wioślarskiej Klubu „Poznań” na Warcie, festyn nad Jeziorem Kierskim i start o wyższość kolarskiego Poznań—Warszawa, inicjowanego przez sportowców-spółdzielców z „Poznań”. Organizatorem uroczystości w naszym województwie jest Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu.

W zespole łaskarskim

Zespół łaskarski w Stargardzie Szczec. założyło w ub. roku 12 rolników. Celem zespołu jest zagospodarowanie ponad 300 ha łąk w okolicy Stargardu. W roku ubiegłym zagospodarowano już 28 ha. Pierwszy tegoroczny pokos z tych łąk dał około 70 q siana z hektara, a łąki te będą koszone jeszcze 2 razy. Praca nad zagospodarowaniem całości potrwa do 1962 roku. Zwyżka zbioru siana pozwoli na zwiększenie hodowli o 100 procent. Już w tym roku członkowie zespołu planują zakup traktora i narzędzi towarzyszących. Na zdjęciu: zwózka siana z zagospodarowanych łąk. CAF — fot. Miedza

Wszystkim spółdzielcom życzymy z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości wszystkiego najlepszego na przyszłość i dobrej zabawy na dziś. (zm)

16 lipca

LOSOWANIE PREMII PKO

W dniu 16 lipca br. odbędzie się w Poznaniu II-gie losowanie premii pieniężnych, w których udział wezmą wszystkie obiegowe premie książeczki oszczędnościowe założone w PKO do końca drugiego kwartału br.

Przewiduje się rozlosowanie około 165 premii w postaci 200 proc., 100 i 50 proc. przeciętnego stanu wkładów na książeczkach w kwartale.

20 lipca

...MOTOCYKLI

Losowanie odbędzie się w Warszawie. Udział w losowaniu weźmie około 20 tys. książeczek premiiowych założonych do 30 kwietnia br., w tym około 2.200 książeczek z woj. poznańskiego. Na każdych 300 książeczek przypadnie premia w postaci motocykla WFM.

Każdy kto chce brać udział w przyszłym październikowym losowaniu — musi złożyć premiovą książeczkę oszczędnościową najpóźniej do końca lipca br.

25 lipca

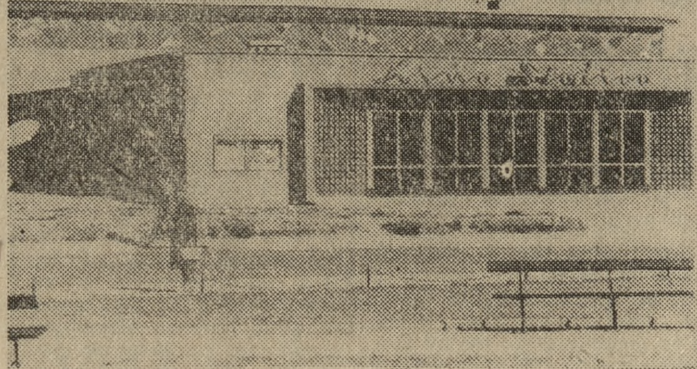
...SAMOCHODÓW

W tym losowaniu weźmie udział około 100 tys. premiiowych książeczek, założonych do dnia 15 kwietnia br. w tym ok. 11 tys. — z Wielkopolski. Do rozlosowania przypada 85 samochodów różnych marek. (pch)

Nowy ośrodek żeglarski w Trzebieży

Wszyscy amatorzy sportu żeglarskiego z radością przyjmą wiadomość o zorganizowaniu ogólnokrajowego „Centralnego Ośrodka Żeglarskiego Polskiego Związku Żeglarskiego” w Trzebieży.

Ośrodek otrzymał piękny budynek i przystań. Dokonano prac remontowych i adaptacyjnych, zakupiono łódka i wyposażenie. Kluby żeglarskie Szczecina, Gdyni i Gdańska obiecały przekazać Trzebieży 8 jachtów morskich i żakowych oraz kilka szalup i jolii. (API)



lecz Barlinek, woj. szczecińskie. Piękne kino panoramiczne, z neonem, nowoczesną malaturą, w osobnym budynku przy centralnym placu. Bodaj byśmy doczekali się podobnego w Poznaniu! Fot. — K. Przychodzki

Lasotki po raz czwarty

Burzliwa historia dziesięciolecia

Gospodarze z Lasotek, to moi starzy znajomi. Spotkałem się z nimi po raz pierwszy w najciekawszym okresie minionego dziesięciolecia. Wtedy, gdy przełamując uprzedzenia i przestarzałą ekonomikę, nowe zaczęło stawiać na wsi wielkopolskiej nieśmiało jeszcze kroki, kiedy kielkowała do piero myśl przebudowy ustroju rolnego.

Byłem akurat w Lesznie. Otrzymałem frapującą dla reportera informację. Na majątku poobszarniczym w Lasotkach gospodarują jako parcelanci żołnierze jednego oddziału partyzanckiego z Kielecczyny. Razem walczyli z hitlerowskimi okupantami w szeregach Armii Ludowej, razem przyjechali po wojnie do Wielkopolski, objeli niewielkie majątki, rozdzielili międzywojenną rodzinę i zaczęli się dorabiać. Stajnie, obory i chlewy wypełniały się powoli żywym inwentarzem. Rosły dochody poszczególnych rodzin.

PRZYSZŁO NOWE

Pamiętny był to dla mnie dzień — 11 listopada 1949 roku. W Lasotkach trafiłem akurat na zgromadzenie wszystkich mieszkańców. „Stuchajcie — powiedział zdaje mi się Józef Serwicki — a może by tak zespolowo, przy pomocy nowoczesnych maszyn i mechanicznej uprawy ziemi dalały się wyciągać więcej, szybciej, lepiej...” Byłem niemiłym świadkiem gorącej dyskusji. Scierali się poglądy, zgłaszano zastrzeżenia przerywane raz po raz wybuchami śmiechu. Poważny temat omawiano w atmosferze swobodnej wesołości. Wreszcie wystąpił jeden z młodszych, nie przypominam sobie nazwiska, i oświadczył krótko:

— Jak zespół, to zespół, wszyscy albo nikt. Razem walczyliśmy w czas wojny, razem będziemy pracować w czas pokoju.

Pod datą 12 listopada 1949 roku zarejestrowano w Lesznie — Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Lasotkach, składający się z 20 rodzin. Wstąpiłi wszyscy jak postulował młody partyzant.

Były wloty i upadki, o czym dowiedziałem się pod czas następnej wizyty — w styczniu 1952 roku. Wtedy, kiedy majątek trwały spółdzielni powiększył się prawie dwukrotnie, kiedy rodziny poszczególne osiągały po 25—30 tysięcy złotych czystego zysku, kiedy okoliczni chłopcy zachodzili



na spółdzielcze pola podziwiać lasocińską pszenicę, kiedy spółdzielcy dokonali generalnych remontów budynków gospodarczych kiedy zaczęto w Lasotkach myśleć poważnie o budowie domków jednorodzinnych i zagrod na działkach.

NA WYSOKIM POZIOMIE

Przez następnych kilka lat już tylko słyszałem o sukcesach lasocińskiej spółdzielni produkcyjnej, o wygrywaniu współzawodnictwa, o odbieraniu cennych nagród za wysoki poziom, że stoją na wysokim poziomie, że posiadają ogromne perspektywy dalszego rozwoju, że spółdzielnia może się stać wzorowym gospodarstwem zespołowym. Pogłoski te sprawdziłem o-

sobiście w kwietniu 1955 roku. Nie było w nich ani odrobiny przesady. Wiś zmieniła się prawie nie do poznania. Zaraz na wstępie zobaczyłem kolonię 10 domków jednorodzinnych, doprowadzono do całego gospodarstwa prąd elektryczny, zaprowadzono tak zwaną małą



mechanizację, zainstalowano hydrofory i automatycznie zaopatrywano w wodę mieszkanie, obory, chlewnie.

100 sztuk bydła i 200 sztuk trzody chlewnej wskazywało wyraźnie na kierunki rozwoju zespołowego gospodarstwa. Możliwość została przekształcona w rzeczywistość. Podobnie i w dziale produkcji roślinnej. Obliczyłem wtedy na podstawie bilansów, że przeciętna zbioru zbóż w ostatnich 5 latach wynosiła 18 kwintali z hektara, czyli o 5 kwintali więcej od średniej krajowej. Wyjechałem tego kwietniowego wieczoru z Lasotek w najgłębszym przekonaniu, że ci ludzie do-

Hełm na wieży
szczecińskiego zamku

Odbudowa zamku książęcego w Szczecinie postępuje naprzód. Skrzydło północne otrzymało już piękną attykę, taką jaką miało w okresie renesansu.

Obecnie wzmacnia się wież nad kaplicą, całkowicie wypaloną podczas działań wojennych. Po umocnieniu ceglanej konstrukcji wieży ponownie zostanie na niej umieszczony wysoki hełm, stanowiący dawniej efektowny fragment w panoramie miasta. (ZAP)

dr. J. Młodziejowski

W amerykańskim stanie Connecticut, w mieście Lakeville obchodzić będzie w najbliższą niedzielę piękną, 80-tą rocznicę urodzin Wanda Landowskiej. Wskrzecieliśmy dawnego klawesynu, znakomitą interpretatorka Bacha i Couperina, Rameau i Scarlatti — sławna na całym świecie pianistka, kompozytorka! Urodziła się w Warszawie w roku 1877, była uczennicą tamtejszego konserwatorium ale w 14 roku życia wyjechała z Włosty i jakiś czas studiowała kompozycję w Berlinie u Henrika Urbana, u którego równocześnie nieomal uczyła się: Faderewski i Karłowicz. Do początku pierwszej wojny światowej pracowała w pariskiej Schola cantorum w roli nauczycielki i właśnie rozpoczęła sławną „kampanię” doświadczenia klawesynu.

Postanowiła wznowić pracę na tym prawie już wymarłym instrumencie. Na jej zachęcenie znane firmy fortepianowe budowały nowe ale na dawnych zasadach, a nie na nowych. Nie ma toczył lecz specjalne nić, a szarpia szereg strun

Jak to wynikało z komunikatu o zmianie cen i nie tylko z tego dokumentu — mamy dostateczną ilość wielu wyrobów przemysłowych, takich zwłaszcza, jak skarpety, obuwie różnego rodzaju tkaniny jedwabne itd. Tak jest istotnie w masie — licząc w metrach bieżących, ilościach par. Teoretycznie nie można tu nie zarzucić. A skoro tak — to nie powinno być żadnych trudności z nabyciem tych rzeczy.

Dlatego jednak do sklepów obuwniczych, chociażby teraz, w sezonie, walał tłumy i takie tłumy odpływają bez dokonania zakupu? Dlaczego w sklepach z jedwabiami przy np. trzech ladach są pustki, a

TYMCZASEM
NASTĄPIŁ KRACH

Też szczerze się zasmuciłem, gdy wiosną 1957 roku doszła mnie wieść, że Lasotki poszły w rozsypkę. Przewidywałem z góry, że ci dzielni ludzie, waleczni żołnierze i pracownicy gospodarze pogorszą sobie warunki materialne. I nie omyliłem się wcale. Przekonałem się o tym podczas wizyty, jaką złożyłem lasocińskim rolnikom 19 czerwca 1959 roku.

W podzielonych na ciasne kłitki oborach naliczyłem wszystkich nie więcej niż 65 sztuk bydła, podczas gdy w spółdzielni łącznie z działkami przyzagrodowymi było 146 szt. A z trzodą chlewną jeszcze gorzej. Z prawie 300 sztuk chowanych w okresie zespołowego gospodarowania, stan pogłowia obniżył się do niespełna 50 sztuk w chwili obecnej. Wzrosła natomiast ilość koni z 16 do 60 sztuk. Smutny, ale niestety prawdziwy obraz gospodarzy wsi Lasotek.

Nawet nie rolnik wie, że w podobnych warunkach nie może być mowy o dobrobycie, o wysokiej produkcji towarowej, o intensywnym gospodarce. To też nie dziwnego, że większość mieszkańców tej wsi tęskni po prostu do poprzedniego systemu gospodarowania. Tak przynajmniej wyzulem z przeprowadzonych rozmów, bo głośno nikt jakoś nie śmie się przyznać do przegranej. Potrzeba więc tylko, moim zdaniem, nieco odwagi aby przyznać się do błędów, trochę życzliwej zachęty ze strony służby rolnej, a na pewno mieszkańcy Lasotek wkroczą znowu na tory prowadzące do lepszego życia.

Kazimierz JAŻWIECKI

do jednej tłoczy się kilkudziesięcioosobowa kolejka?

Sprawa jest prosta. Popatrzcie, co leży na półkach „MHD — Obuwie”. Nie znajdziecie dziś ładnych, lekkich, niedroгих letnich pantofli damskich, natomiast znajdziecie masę obuwia jesienno-zimowego i brzydotę letnią, przez nikogo prawie nie kupowaną.

Stop! Niezupełnie to ściśle. Zdarzają się ładne pantofle, czasem jest ich nawet sporo, ale... o rozmiarze do 4. 5 i powyżej 7-ki. Jak wykazały przeprowadzone już kilka lat temu pomiary antropometryczne, w Polsce jest właśnie szczególnie dużo kobiet ze stopą nr 5, 6, 6.5. Identyfikacja wygląda sytuacja np. z męskimi sandałami. Jeśli są — to ogromne.

Skarpety męskie — rzecz na pozór nieskomplikowana. A jednak i tutaj przemysł trzyma się kurczowo od lat jakieś wzięte z sufitu wzoru proporcji: duże rozmiary są — w setkach i tysiącach. Średnich natomiast i małych nie znajdziesz ze świecą. Rozciągliwe „helanco” częściowo tylko sprawę rozwiązują, gdyż nie każdy chce je kupować, chociażby ze względu na cenę (również zresztą obniżoną, ale znacznie wyższą od cen skarpet zwykłych).

Jeżeli chodzi o tkaniny, to każdy wie, że „nawalają” wory i kolorystyka — z tym niestety nadal jest niedobrze: je-



Ogromną sensację wśród elegantek na ekskluzywnych wyścigach w Ascot wzbudziła młoda dama, wystrojona we wspaniałą suknię i płaszcz z białej koronki.

Fot. — CAF

śli trafi się jaki rodzynek wśród dziesięciu bel, to oczywiście rzuca się na niego tłum amatorów.

Mamy jedną w swoim rodzaju okazję — okazję, na którą długo czekaliśmy: taki wzrost zdolności produkcyjnej przemysłu, który pozwala na pełne pokrycie zapotrzebowania rynku. Nie wyciągnęliśmy, niestety, z tego faktu odpowiednich wniosków, poza jednym — obniżeniem cen. Ale to — jak widać — nie wystarcza. Skostnienie produkcyjne przemysłu trzeba zastąpić elastycznością, operatywnością w reagowaniu na wymagania klientów, szybkim dostosowywaniem się do potrzeb, pod względem — po pierwsze — rozmiarów, po drugie — wzorów i modeli, po trzecie zaś — jakości i estetyki wykonania.

Oddajmy zresztą przemysłowi sprawiedliwość. W ostatnim okresie obserwuje się dążność do poprawienia tej sytuacji: coraz częstsze fakty uruchamiania tzw. krótkich serii obuwia, przyciąganie do modelowania plastyków, wzmocnienie na kontrola techniczna. Zdrowy pęd zakładów do otwierania własnych — fabrycznych lub branżowych (zaopatrzenie — z kilku pokrewnych przedsiębiorstw) sklepów, jako konkurencji dla konserwatywnego jeszcze niekiedy handlu, przynosi także pierwsze efekty. Uruchamianie już w wielu miastach wojewódzkich sklepy przemysłowe — odzieżowe, obuwnicze, dziewiarskie — pozwalają producentom na bezpośrednie poznanie upodobań i pretensji klientów, na forsowanie nowości, które niechętnie na ogół przyjmuje handel, na szybsze przekazywanie fabrykom rynkowych wniosków.

Zagadnienie jest tym pilniejsze, że przed przemysłem leżym, zwłaszcza włókienniczym, stoi ogromne zadanie przystosowania się do przerobu surowców wielopodobnych, zamiast tradycyjnych naturalnych. Częściowa zmiana parku maszynowego, modernizacja istniejącej, przeszkolenie załóg i personelu majstrów — nie należą do spraw łatwych. Zamierzenia obecne i te zapowiedziane na przyszłość powiodą się wówczas, gdy przemysł zacznie widzieć swego ostatecznego odbiorcę, a zatem — nie wojewódzką hurtownię i cyferki planu, lecz zwykłego, spokojnego klienta, biegającego od sklepu do sklepu w poszukiwaniu skarpetek nr 9...

T. TARAWSKI

Plusze, aksamity i herbatniki
— ponad plan
a pianino - dla szkoły Tysiąclecia

Nadchodzące święto 22 lipca i XV rocznicę Polski Ludowej robotnicy kaliskich zakładów

pracy postanowili uczcić swym regimem zobowiązań. Między innymi załoga Kaliskiej Fabryki Pluszu i Asamitu przyjmując wezwanie Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego pójść dalsze zobowiązania w wysokości produkcyjnej 371.500, wzywając również załogę Kaliskich Zakładów Garbarskich. Kaliska Fabryka Pianin Fortepianów zobowiązała wykonać w czynnie społecznej z zaoszczędzonego surowca jedno pianino, które w roku 1959 przekazuje jednej z kaliskich szkół Tysiąclecia.

Żałoga Fabryki Pieczywa i Kiełbaski „Kaliszanka” ustanowiła jeszcze w czerwcu wykonać ponad plan 6 ton batników wartości 151 tysięcy złotych, a dział techniczny zobowiązał się skrócić czas montu maszyn o 3 dni, co 120 tys. zł. oszczędności.

Do chwili obecnej ogółem wartość zobowiązań kaliskich zakładów robotniczych wynosi milionów zł. (kp)

Wrocław otrzyma
dom turystyczny

Wrocław otrzyma nareszcie swój, nowoczesny dom turystyczny. Obiekt ten zostanie zbudowany centrum miasta kosztem 18 mln zł. Będzie on posiadał 350 miejsc noclegowych.

Dokumentacja domu jest już gotowa i wkrótce rozpoczyna pierwsze prace przy jego budowie. Dom Turysty we Wrocławiu zostanie oddany do użytku w 1960 roku. (PAP)

Notatki długopisem (79)

Stąd dźwięk jest specyficzny w zabarwieniu, bardzo delikatny i niesie się jakby „falami”. Wanda Landowska wszystkie swe zdolności i siły oddała na użytek tej muzyki. Począł studiować sztukę Jana Sebastiana Bacha i wiel-

kich klawesynistów francuskich oraz włoskich. Podróżowała z tym repertuarem a równocześnie uczyła w berlińskiej „Hochschule” przez cały przeciąg pierwszej wojny aż do roku 1919: Wreszcie osiedliła się na stałe w pięknie urządzonej posiadłości w pobliżu Paryża, zwanej St. Leu-la Foret.

Palacyle w otoczeniu ślicznie utrzymanych ogrodów lśni jasnymi murami, widoczny już z daleka. Co pewien czas zdążyła tam gromadzić muzyków, literatów, dziennikarzy, malarzy by uczestniczyć w „koncertach-kursach” jakie organizowała Wanda Landowska. Ubrana w stylową suknię w kolorze ciemnej tunicy rozciągała czar ciagle

jeszcze żywej muzyki barokowych mistrzów. Nie raz przemawiała, wyrażała, opisywała, komentowała grane utwory opatrząc. Była i wciąż jest jeszcze gorącą wielbicielek wielkiego Jana Sebastiana, którego szereg dzieł nagra-

ła na świetne płyty. Szczególnie ich posiadacze dzieł Landowskiej mają we własnym domu świat Bacha, jego wreludów i nieśmiertelnych fug, monumentalnego cyklu „Wariacji goldbergowskich”, które Bach skomponował niegdyś dla swego ucznia, zmuszonego przegrywać rosyjskiemu ambasadorowi w Dreźnie podczas jego bezsensownych nocnych

Wandy Landowskiej, sławnej warszawianki, która nigdy o swej narodowości nie zapomniła, żyła w połowie 20 stulecia Haendlowie Mozartowie, Couperinowie. Blask ich szlachetnej muzyki wynikał z pietyzmu palącego się w sercu artystki. Dziś jest bardzo daleko od Polski. W życiu jej przeszło 60 z górą lat wspaniałego muzykowania. Nasza epoka, dwukrotnie wojnami poszarpana, zachowała w cichej, spokojnej już wieczory sztuce Wandy Landowskiej na zawsze. Dzieki drobnowarunkowej ntycie zaora nam Jon Sebastian Bach, którego nieziszczalna muzyka dzieł Landowskiej dostępna jest nam i naszym następcom. Delikatny dźwięk klawesynu dotknięty delikatnymi palcami Landowskiej... Czas trwał i będzie nadal płynął nad naszymi domami. W piękne święto Wandy Landowskiej dała nam przez oceaniczne głebiny najczystsze życie znaną Warty, Odry, Bugu, Dunajca ale przede wszystkim znaną z szlachetnych, nad którymi urodziła się 80 lat temu wielka artystka!

F-8

Antoni Spandowski

Ostateczny akt

Mieszkaniec Ziemi Zachodnich — miłośnik filmu, teatru czy dobrej muzyki — znacznie łatwiej niż mieszkaniec ziem centralnych, a tym bardziej wschodnich, uzyska bilet wstępu na interesujące go imprezy artystyczne. Rzecz w tym, że na Ziemiach Zachodnich ilość miejsc w placówkach kulturalnych, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców, kształtuje się korzystniej niż w pozostałych częściach kraju.

A więc np. w ubr. istniało na Ziemiach Zachodnich ogółem 20 przedsiębiorstw teatralnych z 38 scenami, w tym 11 teatrów dramatycznych z 22 scenami, 3 przedsiębiorstwa imprez estradowych z 7 scenami, ponadto jeszcze 6 teatrów lalek z 9 scenami. Oprócz tego Ziemi Zachodnie miały 2 opery, 3 operetki, 3 filharmonie, 4 orkiestry symfoniczne, 35 muzeów oraz ogółem 1286 kin państwowych, związkowych i innych.

Bardzo gęsta również jest na Ziemiach Zachodnich sieć placówek kulturalno-oświatowych, takich jak np. domy kultury, świetlice i biblioteki. Ziemie te są szczególnie uprzywilejowane, gdy chodzi o powiatowe i wojewódzkie domy kultury. Takich placówek ogółem mamy w Polsce 196 (łącznie z innymi domami kultury — 202), z tej liczby zaś aż 91 właśnie na Ziemiach Zachodnich.

Oczywiście, dane statystyczne niczego jeszcze nie dowodzą. Pamiętamy przecież z dawniejszych czasów owe setki, a nawet tysiące świetlic, które jedynie zajmowały lokal i na tym kończyły całą swoją działalność. Niejednokrotnie było tak również i na Ziemiach Zachodnich. W ciągu jednak ostatnich trzech lat ziemie te przeżyły prawdziwą rewolucję kulturalną. Nie tylko w wielkich ośrodkach miejskich, takich jak Wrocław, Szczecin i Zielona Góra, lecz i w małych miasteczkach, znanych przeciętnie wykształconemu inteligentowi jedynie z historii walk piastowskich o linię Odry, rozkwitło bujne społeczne życie kulturalne. Powstały liczne stowarzyszenia

miłośników danego miasta czy regionu, filie Polskiego Towarzystwa Historycznego, najrozmaitsze regionalne towarzystwa kulturalno-oświatowe itd. Przerzucając w tym względzie takie instytucje, jak Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe i Dolnośląskie Towarzystwo Muzyczne, jak Lubuskie Towarzystwo Kultury — federacja zrzeszająca lokalne organizacje w rodzaju klubów inteligencji w Międzyrzeczu, Krośnie Odrzańskim i Szprotawie, Towarzystwa Miłośników Ziemi Głogowskiej, Wschowskiego Towarzystwa Kultury, grupy Miłośników Sceny oraz Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Nowej Soli, zielonogórskiego Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki, Zrzeszenia Ludowych Zespołów Chórnych i Scenicznych, Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca oraz wielu, wielu jeszcze innych.

To gwałtowne ożywienie społecznego ruchu kulturalno-oświatowego zaznaczyło się na całym obszarze Ziemi Zachodnich, choć nie wszędzie z jednakową siłą. Ogółem takich lokalnych i regionalnych to-

warzystw kulturalno-oświatowych działało w ub. roku w województwach: olsztyńskim — 2, gdańskim — 3, szczecińskim — 3, koszalińskim — 7, zielonogórskim — 17, opolskim — 1 i wrocławskim — 17. W przeciwieństwie do dawnych czasów te nowe stowarzyszenia nie oglądają się na subwencje państwowe i nie uzależniają od nich swojej działalności. Jest to prąd rzeczywisty społeczny. Dowodzi on, że na Ziemiach Zachodnich powstało już nowe, a tak bardzo pożądane zjawisko: patriotyzm lokalny. Z mieszkanki ludnościowej, złożonej z przedstawicieli wszystkich obecnych i przedwojennych województw polskich, tworzy się nowa społeczność, mocno przywiązana do swego nowego miejsca zamieszkania. W rezultacie razem z przedwojennym działaczem polonijnym „bywalszy” wilnianin i obywatel znad lwowskiej Pełtwi z równym zapałem nagrywają na taśmy ginące pieśni ludowe Ziemi Lubuskiej, a w dziesiątkach zapadłych miasteczek rozkopują ziemię, aby znaleźć w niej pamiątki — historyczne dokumenty — z piastowskiej przeszłości.

Namnożyło się na Ziemiach Zachodnich archeologów, historyków, etnografów, folklorystów i mnóstwo innych ludzi opanowanych najpikniejszą manią, która jest niczym innym jak tylko miłością do kraju i służbą narodowi.

Ludzie ci, oprócz pracy swoich rąk i mózgów, ofiarowują także coś, czego nikt nigdy w nadmiarze nie ma: pieniądze. A więc np. na budowę i zainwestowanie domów kultury oraz bibliotek zebrano w ub. r. w województwach olsztyńskim — 5,7 miliona złotych, wrocławskim — 8,2 mln., zielonogórskim — 6,7 mln., koszalińskim — 2,5 mln., szczecińskim — 4 mln. i opolskim — blisko 3 mln. Są to środki społeczne i to powiększa ich wartość.

Można by więc napisać o tym, jak krzepiące są te nowe zjawiska na Ziemiach Zachodnich. Oszczędzmy sobie czasu i papieru. Wystarczy ogólnie stwierdzić, że dokonuje się ostateczny akt scalenia Ziemi Zachodnich. Po integracji politycznej, administracyjnej i gospodarczej przychodzi teraz integracja świadomości ludzkiej. (ZAP)

Sesja 5 rad

Miejska Rada Narodowa w Miłosławiu wraz z gromadzkimi radami narodowymi Mikuszewo, Miłosławia, Orzechowa i Skotnik zebrały się na wspólnej sesji poświęconej sprawom Tysiąclecia.

Z referatu radnego Kleofasa Banaszaka dowiedzieliśmy się, że Miłosław w wiekach średnich liczył 10 cechów, że otrzymał wiele przywilejów od królów, że powstania narodowe miały tu żywy oddźwięk, że pierwszy na ziemiach polskich odsłonięto tu pomnik J. Słowackiego, przy którym przemówił Henryk Sienkiewicz.

Radni na tej sesji podjęli kilka uchwał mających na celu dobro rozwoju oświaty i sprawę estetyki tak miasta jak i okolicy. (kst)

Goście zagraniczni o bojanowskim Technikum

W połowie czerwca młodzież szkół rolniczych z NRD odwiedziła Państw. Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Bojanowie pod Rawicem. Przy tej okazji zagladnęli także do sąsiednich państwowych gospodarstw w Dąbrówce, w Golejewku, w Siedlcu Starym i w Smolicach.

Około 20 bm. ma przybyć do Bojanowa delegacja szkół rolniczych z Czechosłowacji. (wt)

Przed startem o XVII „Złoty Kask“

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od dorocznej największej imprezy motocyklowej na wolskim torze.

Jutro zobaczymy prawie 40 wytrwałych kierowców z NRD, ZSRR i Polski w walce o „Złoty Kask“. Mają również startować zgłoszeni zawodnicy Francji. Brak jednak o nich bliższych danych. Wciąż jeszcze napływają duże zgłoszenia od kierowców, przygotowujących gorątkowo swe motory do niedzielnego wyścigu.

Zawody rozpoczną się o godz. 15.30. Każdy wyścig odbywa się na 10 okrążeniach toru (21 km). W wyścigu finałowym startują wszyscy kierowcy, zakwalifikowani w wyścigach kwalifikacyjnych i to na maszynach, na których uzyskali czasy nie gorsze niż 60 sekund w stosunku do zwykłej jazdy kwalifikacyjnej danej kategorii. Jednakże kategoria niższa eliminuje z udziału w wyścigu finałowym kategorię wyższą w przypadku uzyskania czasu lepszego.

Wyścig finałowy odbywa się w ten sposób, że najpierw startują motocykle kategorii najniższej. Po upływie czasu oznaczonego handicapem startują kolejno w odpowiednich odstępach maszyny kategorii wyższych.

Zwracamy uwagę wszelkimi połączkami, że na tor wolski mogą jechać jedynie od strony Golecina. Ul. Dąbrowskiego będzie dla ruchu kołowego na wolę zamknięta. (p)

Krótko

Czwórka wioślarska bez steru BTW, startująca na regatach w Henley, przegrała w eliminacji z reprezentacją holenderskiego klubu Nereus Amsterdamskiego 3/4 długości łodzi na trasie 2112 m. Kocerką do zawodów nie stanął, gdyż nie otrzymał na czas paszportu.

Szósty etap wyścigu kolarskiego dookoła Austrii prowadzący ze Spittal do Knittelfeld (158 km.) wygrał reprezentant Polski Wiesław Podobas w czasie 4.22.04 godz.

Finalistkami turnieju wimbledońskiego w grze pojedynczej kobiet zostały: 19-letnia mistrzyni Brazylii — Maria Esther Bueno i 23-letnia Amerykanka — Darlene Hard.

Wykorzystać wakacje Niech jeziora zastąpią pływalnie

Co jakiś czas dowiadujemy się z prasy codziennej, bądź też w potocznej rozmowie, o nowej ofierze utonięcia. Tego rodzaju nieszczęśliwych wypadków jest dużo i w ciągu roku liczba ofiar na terenie całego kraju dochodzi nawet do tysiąca osób. Wiele wypadków spowodowanych jest, nie stety, lekkomyślnością. Ktoś bezpośrednio po podróży rowem czy długiej i uciążliwej wycieczce rzuca się w nurt zimnej wody. Rezultat? Atak serca. Inny znów, powodowany naszą narodową junałką chciał wpaść przepłynąć duże jezioro. Na środku zawiodły go siły... Jeszcze ktoś z innych kąpieli się w stanie nietrzeźwym.

Największe jednak żywe „cło“ pobiera woda wśród tych, którzy nie umieją pływać, czy niedostatecznie opanowali arkana tej sztuki. Takich jest najwięcej. I nad tą sprawą należy się właśnie zastanowić.

Na wyższe uczelnie czy do szkół średnich przychodzi młódzież, nie umiejąca pływać. Nauczyciele są bezradni. Wiele miejscowości naszego województwa nie posiada żadnych możliwości do stworzenia warunków dla nauki pływania.

Nie ma basenów, bezpiecznych jezior, w których można by przeprowadzać z młodzieżą zajęcia. Jeszcze tragiczniej jest w Poznaniu. Ponad 400-tysięczne miasto posiada bowiem tylko dwie pływalnie (letnią i zimową). Stąd też w zasadzie pływackie zajęcia szkół średnich nie są możliwe, w każdym razie dla części uczniów. Większą część godzin rozdzielili pomiędzy siebie kluby, WSWF względnie organizacje. Dla uczniów, niestety, już nie ma miejsca.

Niedługo, żeby ktoś naukę pływania sabotował. Wręcz przeciwnie. Wielu trenerów jak np. Kurnatowski czy Gromadziński prowadzi zajęcia ze szkołami. Nauczycieli oni wielu ludzi pływają. Wszystko to jednak jest mało. Poznańskie warunki nie pozwalają na przeprowadzenie jakiegokolwiek szerszego akcji. Na pływalniach jest bowiem tłok.

Stąd też inny wniosek. Powinniśmy wykorzystać okres wakacji, kiedy młodzież przebywa na obozach i koloniach. Wiele obozów znajduje się właśnie nad pięknymi jeziorami. Wykwalifikowane siły instruk-

torów, które muszą się na obozach przecież znajdować, miałyby więc duże pole do popisu. W ciągu kilkunastu dni trwania obozu można nauczyć pływania. Myślę, że to byłaby właściwie pojęta sprawa wychowania fizycznego. Często jest jednak przeciwnie. Kierownictwo kursu czy kolonii jako jedyny środek gwarantujący bezpieczeństwo uważa ograniczenie kąpielii do minimum. Nic to nie daje. Jest to tylko strusim chowaniem głowy w piasek. Pływać młodzież musi ktoś nauczyć. Pamiętajmy bowiem, że już starożytni przegadywali tym, którzy ani czytać, ani pływać nie potrafili...

Wł. Ofierski

Naj... z V Szybowcowych Mistrzostw w Lesznie

● Najstarszym uczestnikiem mistrzostw był 42-letni bydgoszczanin Alfred Bzyl.

● Najbardziej pechowym zawodnikiem był Roman Sochacki z Warszawy. W dwóch konkurencjach, gdy zdecydowana większość pilotów doleciała do celu, on „siadł” w terenie i zgodnie z regulaminem otrzymywał tylko punkty za odległość, a nie za przedkość przelotu w konkurencji.

● Najwyższy wzrostem był Jerzy Wojnar z Krosna — sędziowski mistrz świata z roku 1958.

● Najmniejszym wśród gro na startujących okazał się mistrz Polski — inż. Jerzy Popiel.

● Najdłuższy przelot zanotowano w pierwszej konkurencji mistrzostw. Po 495 km odległości uzyskali: E. Makuła i M. Gorzelak.

● Najwięcej „wysiadek” w terenie zanotowano w przelocie po obwodzie trójkąta 300 km Leszno—Gniezno—Ostrów—Leszno. Konkurencji tej nie ukończyło 17 pilotów.

● Najbardziej dramatyczne chwile przeżył Roman Sochacki z Warszawy i Sławomir Kwiatkowski z Katowic w ostatniej konkurencji zawodów. Krótko po starcie na wysokości około 800 m obydwojzy zderzyli się „w kominię”. Na szczęście poza dziurą w kesonie szybowca Kwiatkowskiego odbyło się bez groźniejszych następstw, tak że obydwojzy ukończyli.

● Najwięcej pilotów z 37 osobowego zespołu biorącego udział w mistrzostwach było znotowanych — 25. Z 37 zawodników było 12 inżynierów.

● Największe zainteresowanie na lotnisku nie tylko wśród zawodników wzbudził jedyniejscowy szybowiec typu „Standard — Libelle”, sprezentowany APRL-owi przez bratnią organizację szybowcową NRD — Gesellschaft für Sport und Technik Berlin. Ten piękny upominek przyholował samolotem do Leszna kierownik wyszkolenia tej organizacji, p. Werner Garitz.

● Najbardziej pracowitą była p. Lucyna Bajewska z Warszawy. Każdą chwilę wolnego czasu poświęcała wykładowi pracy naukowej Politechniki. Mało jest chyba w Polsce zawodniczek, które po trafiając do sportu z nauką — uzyskiwać światowe sukcesy i zdobywać równocześnie dyplomy naukowe.

Zebrał: M. Rydlewicz

Dziecięca spartakiada

Na Stadionie 22 Lipca w Poznaniu odbędzie się dziś o godz. 15.30, organizowana przez Radę Przedsiębiorstwa Zw. Zaw. Metalowców, dziecięca spartakiada zakładowa HCP. Przewiduje się, że weźmie w niej udział około 160 chłopców i dziewcząt.

Program zawodów obejmujący konkurencje lekkoatletyczne i wysięgi rowerowe. Zwycięzcy wezmą udział w spartakiadzie okręgowej, która odbędzie się 16 bm. we Wrzesznie. (Of.)

Odpowiadamy

Obserwator z prowincji. Jak nas poinformowała dyr. MHD kierownik został zobowiązany do przestrzegania bezwarunkowej czystości w sklepie. (3718)

T. J. — Żabikowo, R. Koskarz-Starczanowo, J. Pływacz — Turko. Na listy odpowie prawnik.

St. Brudkiewicz — Kościan. List przekazujemy Dyrekcji Łączności. (3925)

M. Urbaniak — Tabor-Wielki. Radzimy zaabonować miesięcznik „Radar”. Tam znajdzie Pan wiele adresów młodzieży całego świata. (3927)

PCK uczy, pomaga i wychowuje

Pocztówka z Poznania

Poznań jest jednak kapryśny i tak pełen niespodzianek jak... życie. Dziś 3 lipca 1959 roku, kiedy młodzież baraszkuje na obozach, koloniach, wycieczkach — w księgarniach, powiecie, powinno być pusto. Tymczasem jak na prześrodek wszędzie spotkałem kolejki. Podręczniki szkolne idą jak woda.

W sklepach sportowych tak że tłok. Jak woda idą swetry, sweterki, ciepłe dresy i... slipek, ku zgorzzeniu prababek. To wszystko... z okazji lata.

Zawadziliśmy o Stary Rynek, aby przed wyprawą nad morze kupić miseczkę z tworzywa sztucznych. Pomyśleć sobie, że na pewno już odbudowana Waga (pisałem o niej przed rokiem i 2 laty) ma już dach, łazienkę, a właściwie, że nie! W środku też jeszcze sterczą ruiny, jako pomnik naszego „zholowia” w odbudowie Poznania.

Widok ten wzmagał u mnie dwie dwoma powstającymi budynkami przy ul. 23 Lutego. A równocześnie stwierdziłem, że w odbudowanym amfiteatrze białego Krajowego Stowarzyszenia już zdomowała się Wyż-

sza Szkoła Sztuk Plastycznych. Kiedy to się stało? Tak samo mile byłbym zaskoczony widokiem świeżo otynkowanego gmachu (były Bank Kwieciński i Potocki) przy Bazarze. Szkoda, że ten uśmiechnięty dom poszarzeje na deszczu, szernieje. Nasz klimat nie taskawy jasnym kolo-

rom. Na wyższych uczelniach od wczoraj dni „frwogi” i tremy. Cztery tysiące tyle co „upieczonych” maturzystów składa egzaminy wstępne. Na początek pisemne. Ustne będą trwały około 10 dni.

Gdyby nie kina, gościnne występy gnieźnieńskiego teatru i cyrku „Humberto”, można by się tu znużyć. Poznań zrobił dziś na mnie wrażenie miasta niewyspanego i leniwego.

A teraz — kiedy już mam w domu przygotowany namiot, kuchenkę turystyczną, dobre chęci i trochę oszczędzonego grosza — pozwólcie że Was na miesiąc pozostanę. Chyba życzcie mi (jak i sobie) słońca? Dziękuję.

Do widzenia!

J. P.

Lipiec	Imieniny
4	Elżbiety
sobota	Słońce: wsch.: g. 4.21 zach.: g. 20.59

Teatry

W Poznaniu — jutro:

NOWY — g. 19.30 „Klub kawalerów”; MARCINEK — g. 16.30 „Przygody Koziołka Matołka”.

W terenie — nieczynne.

Kina

KALISZ — Syrena: „Imieniny Henrietty” (franc., 16 l.); Stylo: „Noćny nalot” (ang., 12 l.); Wolność: „Wakacje z Moniką” — (szwedzki, 18 l.); Gniezno — Polonia: „Winchester 73” (USA, 12 l.); Lech: „Złodziej” (radz., 18 l.); OSTROW — Roma: „Miłość po południu” (USA, 18 l.); Słońce: „Małna czy Ania” (NRF, 7 l.); LESZNO — Panorama: „Biedni, ale piękni” (włoski, 18 l.); PILA — Iskra: „Rancho Texas” (polski, 18 l.).

Radio

(SOBOTA)

PROGRAM I

15.30 — z życia ZSRR; 16.15 — sobotnie popołudnie; 16.56 — dla dzieci starsz.; 17.30 — aud. Ośr. Badań Opinii Publicznej; 18.05 — aud. literacka; 18.25 — wędrowki muzyczne po kraju; 19.05 — polskie melodie lud.; 19.30 — aud. literacka; 19.30 — melodie tan.; 20.26 —

sport; 20.30 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 23.10 — muzyka tan. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

13.30 — dla dzieci; 16 — zespoły rewersów; 16.25 — komentarz akt.; 17.15 — ork. dęta H. Benicka; 17.35 — „Radioexpress”; 17.50 sport; 17.55 Rad. Fund. Bud. Szkół; 18.35 — muz. i akt.; 19.05 — „Uniwersytet radiowy”; 19.15 — ork. tan.; 19.30 — „Matysiakiowie”; 20. konc. ork. PR; 20.35 — korespondencja z zagranicy; 20.50 — piosenki polskie; 21.27 — sport; 21.40 muz. tan.; 22 — soliski w repert. popular.; 22.30 — aud. literacka; 23 — muz. tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30 (P-ń), 19, 21, 23.50.

(NIEDZIELA)

PROGRAM I

9.05 — „Fala 56”; 9.20 — amatorskie zespoły; 9.40 — dla dzieci; 10 — „Radiowy magazyn wojskowy”; 10.30 — „Przegląd i poglądy”; 11 — muz. rozrywk.; 11.15 — „Przekrój muzyczny tygodnia”; 11.42 — zagadka naukowa; 12.20 — ork. mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni PR; 12.45 — „Legenda o smętku”; 13.15 — kapela F. Dzierżanowskiego; 13.45 — „Zielony magazyn”; 14 — „Podróże melomana”; 14.25 — „Gdzieś w powiecie”; 15 — z życia ZSRR; 15.30 — „Nasi słuchacze sami układają program”; 16.05 — tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 — „Taniec-walc” — słuch.; 17.50 — wyniki „Toto-Lotka”; 17.51 — mel. tan.; 19.30 — ork. tan. PR; 20.26 — sport; 20.30 — „Matysiakiowie”; 21 w różnych nastrojach; 22 — „Humoreski” M. Sadzewicza; 22.30 —

Juskowiak w Moskwie

W 15-osobowej ekipie naszych lekkoatletów, którzy udają się na zawody o Memoriał Braci Znamieńskich do Moskwy, znalazł się jedyny reprezentant Wielkopolski, młody sprinter — Juskowiak. (p)

„Ze świata opery”; 23.10 — muz. taneczna.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.04, 13, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

9 — radz. mel. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — pozn. konc. życzeń; 10.20 — felieton literacki; 10.30 — nowe nagrania; 11 — „Nowele wybrane”; 11.30 — muz. ludowa; 12.10 — poranek symf.; 13.10 — ciekawostki historyczne; 13.30 — aud. satyryczna; 13.50 — koncert życzeń; 15 — dla dzieci; 15.45 — muz. tan.; 16.30 — konc. chopinowski; 17.05 — korespondencja z zagranicy; 17.15 — re wia zespołów i ork. tan.; 18.59 — wyniki „Syrenki”; 19.05 — „Sceny z życia cyganerii” — słuch.; 19.42 walc J. Straussa; 20 — gra Sekstet PR; 20.30 — wyniki PGL „Koziołki”; 20.35 — taneczne rytmy i piosenki; 21.26 — sport; 21.30 — „Parnasik”; 22 — sport; 22.40 — gra Pozn. 15-ka Radiowa 23 — muzyka różnych narodów.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 23.50.

Telewizja

(SOBOTA)

19.20 — program tygodnia; 19.30 rep. tel. pt. „Odwiedziny u cyganów”; 20 — dziennik telew.; 20.20 fotofoto-wystawa; 20.30 — film prod. włoskiej pt. „W obronie mojej miłości” od lat 16; 22.05 — „Piosenki satyryczne”; 22.40 — ostatnie wiadomości.

(NIEDZIELA)

19 — „Miś z okienka”; 19.15 — film już. „Lato w Dubrowniku”; 20 — dziennik; 20.30 — „Teleturniej — 20 pytań”; 21.30 — film prod. japońskiej pt. „Rashamoon” od 18 lat.